

## Trzy ataki samolotów na Warszawę Wielka próba wojny gazowej i samoobrony stolicy

Warszawa przeżyła wczoraj emocjonujący dzień — prawdziwej wojny gazowej w miniaturze — z całą grozą jej potworności, ale i z całym aparatem środków, służących do obrony ludności przed skutkami śmiertelności ataku.

Mimo, iż dzień wczoraj był pierwszą taką próbą, pierwszym w historii przysięgi wojny gazowej, Warszawa nie dała się zaskoczyć. Przeciwnie, zachowała się tak, jak trzeba się będzie zachować kiedyś w przyszłości, gdy zajdzie o tym rzecz wiarygodna potrzeba.

### Alarm

Na alarm uderzono punktualnie o godzinie 10 rano. Zahuczały syreny fabryczne, przesyłyły powietrze przeraźliwe gwizdy, zmaciły gwar miasta gwałtowne uderzenia w dzwony...

„Atak gazowy zaczęty!” — sygnalizowało nerwowo trzykrotnie radio.

Na alarm wszystko, co żyło, rzuciło się do bram, sklepów i przycelowanych wcześniej schronów.

Wkrótce ulice prawie zupełnie opustoszały i zależały w mgłę chłodnego ranka — ciche i dziwnie rozległe.

### Miasto w bezruchu

W pewnej chwili szybko zaczynają drżeć pod dalekim warkotem samolotów. Miasto zamiera w całkowitym bezruchu. Wzdłuż ulic krąży tylko kilka patroli policyjnych i drużyny ratownicze, w maskach. Ale pod pozorną ciszą ta się skupiona czujność. Kto spojrzy uważnie w szybę kiosków, sklepów, widać, że zapachana jest ona zwarta masa głów. Mieszkańcy każdej kamienicy skupili się w mieszkaniach frontowych, aby coś, niecoś przeżyć z ataku uirzeć.

Dorożki i auta stoją przepiślowo dwoma kołami na chodnikach, tramwaje tkwią nieruchomo na miejscach gdzie przylapało je przerwanie prądu i wygładają jak biblijne żony Lota zamienione w słupy soli. Życie, jak w bajce o zaklętej królowej zamierło schwytywane na gorącym uczynku.

Ogród Saski, po którym przewija się zazwyczaj parę tysięcy ludzi, jest zupełnie pusty. Między zaschłymi konarami drzew szarzeją wysokie postacie... To tylko posąg. Bramy ogrodu pozamykane.

Ale najbardziej bodaj jest opustoszała dzielnica handlowa Warszawy. Tu ze szczególną lojalnością zachowano się wobec ataku gazowego. Ulice są doszczętnie wymarłe, okna szczerze pozastawiane, sklepy pozatrząskiwane na żelazne żaluzje.

### Huk bomb

Powietrzem raz po raz wstrząsała hukami młotanych bomb. Wdali grzechocą karabiny maszynowe. Atak jest w całej pełni. Ale i obrota zwija się zwawo. Plac Marszałka Piłsudskiego i Krakowskie Przedmieście zasnutą są gęstą oponą dymów. Białe i żółto-żółte złowonne kleby wypętlają ze świateł wytrysłych z bruku, toczą się po ziemi, ciężko wzbijają się coraz wyżej

### Pierwszy atak

W 40 minut po alarmie od strony południa nadleciała nieprzyjacielska eskadra, spotkana salwami wystrzałów przeciwlotniczych. W ataku wzięło udział zrazu 5 samolotów bombowych, które lecąc zwartym kluczem zdołały się opuścić stosunkowo nisko — na 200 — 300 metrów nad miastem.

Oczywiście przy prawdziwym ataku eskadry nieprzyjacielskie nie mogą opuszczać się tak nisko w obawie zdemaskowania. Są na niebie ledwie widoczne, a warczenie ich motorów prawie niedosłyszalne, szczególnie przy dobrej pogodzie.

Ale wczoraj nie było ani dobrej pogody, ani prawdziwej wojny. To też eskadra wywiadowcza, a w ślad za nią i eskadra bombowa przeddefilowały dość nisko nad miastem, z zachodu na wschód, zataczyły koło nad Pragę i powędrowały na północ, wzdłuż Wisły, atakując po drodze ulotkami LOPP-u ważniejsze obiekty wojskowe, fabryki, urządzenia wodne i komunikacyjne.

### W oparach gazów

Ulotki te stanowiły sygnały dla rozstawionych w mieście oddziałów wojskowych, które w zastępstwie lotników obrzucały atakowane obiekty nieszkodliwymi pociskami, maskującymi wybuchy bomb iperytowych (gazowych), kruszących i palnych. Warkot samolotów zagłuszał prawie zupełnie detonacje tych bomb.

Tam, gdzie rzucono ulotki czerwone wybuchaly bomby palne, wzniesły się pożary, ulotki zielone oznaczały gaz, iperyt, który na dotknięcie maskowano bombami izawiającymi.

W koszarach 36 pułku na Pradze iperytem obrzucono wartownię i kilka budynków koszarowych. Rekruci nieobeznani jeszcze z użyciem masek, z mdłym zapachem czosnku odpokutowali swoje niedoświadczenie potokami łez i wymiotami.

Ulotki białe, których spadało najwięcej, oznaczały bomby kruszące.

### Akcje ratunkowe

Pierwsza wizyta eskadry nieprzyjacielskiej skończyła się około godziny 11 rano i alarm odwołano. Ludność wyległa na ulice. Sklepy otwarto. Drużyny ratownicze zajęły się sprzątaniem „zaperytowanych”, karetki Czerwonego Krzyża rozwiezieniem ofiar do szpitali, druzyn wyodkazyjących — niszczeniem za bójczej rosy iperytu, straż ogniowa — gaszeniem wzniesionych pożarów. Prawdziwych ofiar oczywiście nie było.

Zaledwie miasto powracało zaczęło do normalnego wyglądu — po 5 kwadransach — zarządzić musiano nowy alarm.

### Nowy atak

Eskadra nieprzyjacielska ponowiła atak.

Choć ludność ostrzeżona w porę, drugi napad był niespodzianką dla wielu, którzy sędzili, że druga próba nastąpi dopiero wieczorem.

Nieprzyjacieli pojawił się nad miastem w trzech zwartych grupach, liczących łącznie 13 samolotów.

Drugi atak okazał się bardziej koncentryczny, wymierzony przeciw ludnym placom i ulicom śródmieścia.

W okolicach placu Teatralnego „spadło” 10 bomb palnych i izawiających, w okolicach pl. Marszałka kilkanaście bomb kruszących, iperytowych i palnych, w okolicach pl. Napoleona — kilkanaście bomb kruszących.

### Skutki napadu

Na dziedzińcu Ratusza bomba krusząca zniszczyła główny przewód wodny, w okolicach pl. Marszałka pożar ogarnął kasyno oficerskie.

Akcja obrony biernej niezbyt do-

Place te spowite zostały gestem obłokami dymu. Drużyny ratownicze, odkażające, oddziały straży ogniowej musiały się uwijać w obłokach dusznego, zaprawionego smakiem czosnku dymu.

Straż ogniowa gasiła bomby palne wzniesające pożar — piaskiem, pogotowie wodociągowe zia wilo się ze znacznym opóźnieniem, tak że szereg wielkich gmachów pozbawiony został wody, co utrudniało akcje przeciwpożarowe.

Zebrała w schronie na Ratuszu publiczność spałała się za wiele. Miejscowy komendant obrony biernej nie stanął na wysokości zadania i stracił głowę.

Ogółem nieprzyjacieli rzucił na miasto w ciągu dwu nalołów dziennych około 200 bomb.



Opustoszała ulica Nowy Świat w obłokach gazów. Widać atakującą eskadrę samolotów.

smugi światła z pod źle dopasowanych zasłon.

Tu i ówdzie tylko słabe blaski stały niedokładnie osłonięte latarki z numerami domów.

Tramwaje zamarły w bezruchu, pograżone w ciemnościach.

Taksówki z pogaszonymi światłami czyiły wrażenie porzuconych w popłochu, nikomu niepotrzebnych pudeł. Miasto — zdało się — jak wymarłe.

Ożywały je tylko rażne, głuche odbijające się w ciszy ulice kroki sanitariuszów z oddziałów Czerwonego Krzyża i Obrony Powietrzno-Lotniczej, oraz sunące jak mary ciemne sylwetki samochodów, przydzielonych do akcji obronnej.

W przejmującej ciszy pod czarną osłoną nocy wybuchy bomb grzmiały donośniej, niż za dnia i te wybuchy budziły zagrożenie wśród ludności... Tem efektywnej również wypadła akcja ratownicza, gdy dano sygnały obwieszczone zakończenie ataku.

Prowadzili ją członkowie drużyny Czerwonego Krzyża, okryci szczerze płaszczami przeciwiperytowymi, z głowami, ukrytymi w maskach, obuci w grube drewniane trepy.

Głuchym echem obijały się ich pospieszne kroki o mury miasta, które po przejściu zamarcu budziło się do nowego jakby życia!

### Po ataku

Z pierwszym sygnałem, znajującym koniec ataku rzuciła się cała Warszawa na ulice. Ruszyły tramwaje i auta, zaroilo się od przechodniów. Ogładano chciwie każdy skrawek bruku w miejscach, które były terenem ataku. Ochoczo ratowano, pozornie zatrutych gazem, otaczano zwartym tłumem miejsca gdzie leżacy bezwładnie żołnierze markowali ofiary ataku.

Minęła godzina, potem dwie od sygnału oznajmującego zakończenie ataku, gdy ulice były wciąż jeszcze przepełnione. Tłumy snuły się podniecone i rozgadane, niesyte wrażeń.

### Trzeci alarm i napad

Nad wieczorem nowa sensacja. W różnych punktach miasta ustawiono kołty z posiłkiem dla drużyn ratowniczych. Jedzono na otwartym powietrzu, wśród licznej galerii widzów. Trzeba było zebrać siły do ataku wieczornego.

O godzinie 8-ej zaczął się nowy — trzeci z rzędu atak, tem groźniejszy, bardziej przejmujący, że miasto pograżone się musiało w ciemności.

### W mrokach nocy

Zagasy światła latarni elektrycznych i gazowych na ulicach. Z wystaw sklepowych i okien mieszkaniowych zaczęły się saczyć ledwie

### W featrach

W związku z atakiem wieczornym teatry miejskie, T-wa Krzewienia kultury teatralnej (Polski i Mały) oraz „Rex”, Nowa Komedia i Kamerały przedstawienia wczorajsze zawiesiły.

Jedynie teatr „S.30” i „Cyganki” odważyły się grać przy niebezpiecznej zresztą publiczności.

Większość kin, szczególnie zeroekranowych nie mając zapewnionego prądu, zrezygnowały z późniejszych przedstawień, a natomiast rozpoczęły swe przedstawienia wcześniej — już o g. 4 pp.

## „Chcesz pokoju -- gotuj się do wojny!” Wymowa wczorajszego pokazu w stolicy

Upierne widmo przeciągnęło nad stolicą: widmo bitwy w najbardziej nowoczesnym tego wyrazu znaczeniu.

Mieszkańcy stolicy spoglądali niejednokrotnie w oczy wojnie. Widzieli straszliwą rzeź Pragi, słyszeli echa zmagania pod Olszyny, z przerażeniem wsłuchiwali się w kanonadę armat gen. Sowińskiego na Woli; starsi z pośród obecnie żyjących pamiętają ów pamiętny dzień letni roku 1915, gdy w ślad za wycofującymi się Moskalami wyleciał w powietrze most na Wiśle; wszyscy pamiętamy głuche odławy, jakie ludzkość przeżywała — to zawsze tylko dzieje zapasów armij zbrojnych, bez względu na to, czy ta zbroja był w starożytności łuk czy dzida, szabla w średniowieczu, karabin czy armata w wiekach nowszych..

Dopiero nowoczesna wojna zmienia tę proporcję, nadaje akcję wojennej zupełnie inne oblicze. Już samo zniszczenie, sił zbrojnych nie jest przesłanką zwycięstwa. Celem staje się zniszczenie żywych sił narodu, a nie tylko wojska. Cały naród, cała społeczność, wszystko, co żywe, zostaje wciągnięte w orbitę zmagania. Wojna przestaje rozróżniać między uzbrojonym od stóp do głowy żołnierzem, a ludnością cywilną. Niema na terytorium objętym temi zmaganiem, ani jednego człowieka, który nie zostałby bezpośrednio wciągnięty w wir, który zdołałby się odosobnić, uniknąć następstw wojny.

Ale to koszarne widmo, które wczoraj przeciągnęło nad Warszawą — miało zupełnie inny wygląd, w niczem nie przypominało tych walk, które w ciągu stuleci.

Bo we wszystkich tych zmaganiach — bitwach, oblężeniach wypadach — walczyły ze sobą wrogie wojska, do boju szli wojownicy, celem walk było zniszczenie sił uzbrojonych. Historia wojen, jakie ludzkość przeżywała — to zawsze tylko dzieje zapasów armij zbrojnych, bez względu na to, czy ta zbroja był w starożytności łuk czy dzida, szabla w średniowieczu, karabin czy armata w wiekach nowszych..

Polka prowadzi konsekwentną, zdecydowaną politykę pokojową. Wszystkie, co zmierzają do zapewnienia pokoju w Europie, ma w nas gorliwych popleczników. Od szeregu lat rząd nasz, nasza dyplomacja, wysiła się w kierunku łagodzenia wszelkich antagonizmów międzynarodowych. Z naszej inicjatywy, ustalone zostało — i stanowczo potępione — pojęcie „napastnika”; my produjemy w akcji związanej państw, sąsiednich z sobą, pakiami o nieagresji. My żądamy od wszystkich, którzy pod pozorami „pacyfistycznych” chowają w zanadrzu plany dozbijania się, aby przedewszystkiem dali wszelkie rękojmie bezpieczeństwa.

I dlatego też my mamy prawo kwestię „przyszłej wojny” stawiać jasno i wyraźnie: nie chcemy jej, wszystko czynimy, aby jej ponure widmo przepłoszyć raz na zawsze z ziem polskich. Ale gdyby ktokolwiek ją rozpętał — zastanie nas przygotowanych, uodpornionych.

Oto wymowa wczorajszego pokazu. I to zarówno na zewnątrz, jak i wobec własnego społeczeństwa.

### Ujęcie sprawy

#### kradzieży dzieł sztuki w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 15.11. Aresztowano dzisiaj rano jednego ze sprawców włamania i kradzieży, dokonanej w mieszkaniu znanej kolekcjonerki dzieł sztuki, zamieszkałego w Sztokholmie, inż. Rascha.

Aresztowany włamywacz jest z zawodu robotnikiem, pracującym w zakładach metalurgicznych, nazywa się Blach i jest

narodowości niemieckiej. Blach dokonał również włamania do zbiorów znanego polityka szwedzkiego Tryggera, on był również głównym sprawcą kradzieży obrazu Rembrandta z kolekcji inż. Rascha.

Policja jest na tropie współnika Blacha, który jednakże dotychczas nie został jeszcze aresztowany.

Ratowanie zatrutego gazami



Patrol sanitarny P. C. K. ratuje zatrutego gazami przechodnia podczas wczorajszych ćwiczeń w Warszawie.



Izba francuska w twrodze o pokój

wobec groźnych nastrojów w Niemczech

Paul Boncour czeka na nowe propozycje Berlina

PARYŻ 15.11. Wczorajsze obrady Izby rozpoczęły się wśród wielkiego zainteresowania o godz. 3-ej pp.

Niebezpieczny naród

Pierwszy zabiera głos deput. Nogaró. — Równosc sił — mówi on — nie jest widoczną w jednaki sposób po

Ryzykowna koncepcja

Z kolei wstępuje na trybunę minister spraw zagr. Paul - Boncour. — Plebiscyt z dnia 12 listopada b. r. — mówi on — nie jest dla

Wyścig zbrojeń

Co się stanie z przewaga, która ma my obecnie nad Niemcami, jeśli Niemcy uzbroją się?

Praca w Genewie

Zwracając się do dep. Mandela, Paul Boncour stwierdza, iż sam żałował, że nie zastosoano w swoim czasie art. 213 traktatu Wersalskiego.

GIELDA

GIELDA WARSZAWSKA z dnia 15 b. m. Dwiży Gdańsk 173.30; Holandia 359.10 — 359.15; Londyn 28.56; Nowy Jork 5.35 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.37; Paryż 34.87; Praga 26.44; Szwajcaria 172.45; Włchy 46.90.

jest sojuszem, ale traktatem gwarancyjnym, istniejącym zarówno dla Niemiec, jak i dla Francji.

O pakcie 4-ch

Mówią o pakcie 4-ch: ależ ten pakt osiągnął już swój cel, skoro doprowadził do zbliżenia z naszym dawnym sprzymierzeńcem.

Propozycja dla Niemiec

Francja uważa zawsze niezawisłość Austrii za niezbędny czynnik stabilizacji stosunków w Europie środkowej, dlatego też Francja stara się zorganizować organizację nadbałtycką.

Jak należy płacić długi dolarowe

W ostatnich czasach często wynikają spory na tle płatności wierzycielności w dolarach.

Strzępy iryatatu

W przyszłym konflikcie najważniejszą rzeczą będą nie zbrojenia, lecz posiadanie przemysłu, mogącego szyć ko fabrykować broń.

„Slovenska Pravda” zawieszona

Donoszą z Pragi Czeskiej, że w ubiegłym tygodniu została zawieszona na 3 miesiące gazeta „Slovenska Pravda”, wychodząca w Bratysławie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SKASOWANE ODDZIAŁY D-BANKÓW

4-ry wielkie banki niemieckie, znane pod nazwą „D-Banków”, skasowały swe oddziały w 22-ch miastach niemieckich.

„SIEGODNIA” ZABRONIONE

Władze gdańskie zakazały przywozu i rozpowszechniania na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wychodzącego w Rydze rosyjskiego dziennika „Siegodnia” na przeciąg 3 miesięcy.

WYKROK NA „7 PROWINCJI”

19 marynarzy tubylców, którzy w swoim czasie urzędowali bunt na holenderskim okręcie wojennym „De zewen Provincien” skazano na więzienie od lat 6 do 8.

Wysoki komisarz do spraw uchodźców Wybory w Niemczech wywołaty wśród hitlerowców, zamieszkałych w Austrii wielkie podniecenie; ze wszystkich stron donoszą o rzucaniu petard papierowych, w wielu kościołach w Karyntii w nocy z niedzieli na poniedziałek narodowi socjaliści na znak zwycięstwa wyborczego w Niemczech uderzyli w dzwony kościelne itp.

Kończąc, mówca zwraca się do premiera Sarraut, aby nie zgodził się na konwencję, która zmniejszałaby siłę zbrojną Francji.

Bankructwo pacyfizmu

Socjalista Longuet ubolewa nad losami cywilizacji i rządzeń demokratycznych w Niemczech.

Franklin Bouillon: Niech pan zachowuje całkowitą neutralność na prawym brzegu Renu, gdy z drugiej strony rzeki kilka dni temu zalądnowano 250-ty pułk hitlerowski.

Hold Rawy Mazowieckiej dla P. Marszałka Piłsudskiego

Rada miejska Rawy Mazowieckiej nadała jednomyślnie uchwałę Marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe i zmieniła nazwę jednej z głównych ulic na ul. 11 Listopada.

Samolot K-7 na węskzy na świecie

MOSKWA 15.11. Charkowska fabryka samolotów wypuściła największy w świecie samolot K-7 konstrukcji inż. Kalinina.

Włochy nie przerwać ciszy Oświadczenie Mussolini'ego

RZYM, 15.11. Na ostatnim posiedzeniu Rady korporacyjnej Mussolini wygłosił wielką mowę, poświęconą zagadnieniom polityki zagranicznej.

Włochy nie przerwać ciszy Oświadczenie Mussolini'ego

RZYM, 15.11. Na ostatnim posiedzeniu Rady korporacyjnej Mussolini wygłosił wielką mowę, poświęconą zagadnieniom polityki zagranicznej.

Włochy nie przerwać ciszy Oświadczenie Mussolini'ego

RZYM, 15.11. Na ostatnim posiedzeniu Rady korporacyjnej Mussolini wygłosił wielką mowę, poświęconą zagadnieniom polityki zagranicznej.

Włochy nie przerwać ciszy Oświadczenie Mussolini'ego

RZYM, 15.11. Na ostatnim posiedzeniu Rady korporacyjnej Mussolini wygłosił wielką mowę, poświęconą zagadnieniom polityki zagranicznej.

Wysoki komisarz do spraw uchodźców Wybory w Niemczech wywołaty wśród hitlerowców, zamieszkałych w Austrii wielkie podniecenie; ze wszystkich stron donoszą o rzucaniu petard papierowych, w wielu kościołach w Karyntii w nocy z niedzieli na poniedziałek narodowi socjaliści na znak zwycięstwa wyborczego w Niemczech uderzyli w dzwony kościelne itp.

Wysoki komisarz do spraw uchodźców Wybory w Niemczech wywołaty wśród hitlerowców, zamieszkałych w Austrii wielkie podniecenie; ze wszystkich stron donoszą o rzucaniu petard papierowych, w wielu kościołach w Karyntii w nocy z niedzieli na poniedziałek narodowi socjaliści na znak zwycięstwa wyborczego w Niemczech uderzyli w dzwony kościelne itp.

Mówca zarzuca rządowi, że z Genewy zrobił instrument miszczenia traktatów, połączenia wrogów i rozbięcia sprzymierzeńców.

Pańska polityka genewska — mówi do Paul - Boncoura — zgrupowała naszych wrogów i rozbiła częściowo naszych przyjaciół.

Należy zaniechać dotychczasowej polityki — kończy mówca. — Niemcy chcą zniwieczyć traktat wersalski, wobec czego musimy zjednoczyć się, zbiorzyć siły i łączyć w przemięciu.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Na gruzach socjalizmu i kapitalizmu Mussolini o swej polityce

RZYM, 15.11. — Premier Mussolini wygłosił na posiedzeniu Rady Narodowej korporacyjnej wielkie przemówienie, w którym przedstawił na wstępie główne linie rozwoju kapitalizmu w wieku ubiegłym.

W pierwszym okresie, ciagnącym się od 1830 do 1870 roku, państwo przestrzega zasady, że obce mu są zagadnienia ekonomiczne.

Od roku 1870 dają się spozrzeć pierwsze objawy zmęczenia świata kapitalistycznego i zaczynają powstawać karale, co oznacza koniec wolnej konkurencji.

Po wojnie światowej i w wyniku tej wojny dostrzegamy inflację przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Locarno nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem. Robiono ostatno wielką obrószkę dokoła pakty czterech. Nikt o tym pakcie nie mówi, jednak wszyscy o nim myślą.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie może być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym.



# Przygody ekspedycji dr. Ambolta

## Tragiczny marsz przez głębie Azji

Szkolniski dziennik „Svenska Dagbladet” zamieszcza obszernie opowiadanie o niezwykłych przygodach, jakie przeżył w głębi kontynentu azjatyckiego uczestnik ekspedycji Sven Hedina, badacz szwedzki dr. Ambolt.

Dr. Ambolt już w maju 1932 r. odliczył się od swych towarzyszy na granicy Tybetu i Turkestanu. Opracował on plan przebiegu gór cybetańskich i zamierzał przejść oł brzołmą przestrzeń aż do Pekinu.

W drodze wielokrotnie śmierć załadła odważnemu uczonemu w oczy.

Wskutek oberwania się chmury, dołna, w której rozbił obóz, zamienia się w ciągą kłkunastą miazgę w obrzynie jezoro. Wyprawa z wielkimi trudnościami zdolała uść pewnej, tak się zdawało, śmierci. Wskutek ogromnych mroów, sęgających do 40 st. Celsjusza, rozrzedzenia powietrza na wysokości ponad 6000 metrów, zwierzęta karawany padały jedno po drugim. Ekspedycja w chwili wyruszenia w podróż posiadała 90 osłów, 40 koni i 3 muły.

Część tragarzy tubylczych opuściła ekspedycję, kilku popełniło samobójstwo, sądząc, że ekspedycja jest już zgubiona. Dr. Ambolt z zaparciem się, cełującem wielkich uczonych, parł ciągle naprzód. Gdy wreszcie groziła mu strata wszystkich zwierząt uczonych, gdy jedno po drugim padały, zmienił swój plan i skierował się na północ do Turkestanu.

Wskutek straty zwierząt musiał pozostawić w większą część bagażu, zdobytych naukowych, a przede wszystkim notatki i materiały, będące plonem jego pięcioletnich prac. Materiały te, na szczęście, zostały w kilka miesięcy później odnalezione przez ekspedycję ratunkową.

Gdy prawie wszystkie zwierzęta już wygnęły, ekspedycja dotarła w okolice, gdzie znajdowała się trawa i woda. W Dalai Kurghan dr. Ambolt zorganizował nową karawane, jednakże gubernator wschodniego Turkestanu nie chciał mu udzielić zezwolenia na wyruszenie w głąb Tybetu.

Dr. Ambolt przez kilka miesięcy czekał na zezwolenie odcieły najzupełniej od świata.

Z powodu braku jakichkolwiek wiadomości myślało, że ekspedycja spotkał jakiś wypadek i już organ zwanym wyprawę ratunkową. Tymczasem w Turkestanie wybuchła rewolucja.

Teraz dr. Ambolt otrzymał aż dwa zezwolenia na wyprawę: jedno od dawnego, drugie od rewolucyjnego rządu.

Wkrótce jednak nastroje wróciły się przeciw niemu. Do domu, gdzie mieszkał, przybyło kilku żołnierzy rewolucyjnych. Przed domem zgromadził się tłum kilku tysięcy osób, który chciał być świadkiem śmierci badacza. Doszedł jednak z rewolucjonistami do porozumienia i zezwolono mu na dalszą podróż.

W Chotan rząd rewolucyjny u-

rzędził na jego cześć nawet paradę wojskowa. Rząd tamtejszy zaopatrzył go nawet w pieniądze i ekwipunek potrzebny do podróży. Gdy naczelnik rządu prosił go o wystawienie mu świadectwa dla władz angielskich, iż dobrze obchodził się z uczonym, dr. Ambolt skorzystał z tej sposobności i do świadectwa tego przemycił kilka zdań o swoim losie, które były pierwszym znakiem życia, jakie otrzymał Sven Hedn od niego od wielu miesięcy.

Dopiero 16 sierpnia 1933 r. wyprawa dr. Ambolta dotarła do Leh w Małym Tybecie, skąd już uczony nawiązał kontakt ze światem cywilizowanym i mógł wysłać telegram o swym powrocie z tajemnej głębi Azji.

## 72 obrączki ślubne Hitler idzie śladami Mussoliniego

Po gromadnych ślubach, popieranych przez rząd włoski, Hitler postanowił to samo zrobić w Niemczech. Używa więc wszelkich sposobów dla zachęcania mężczyzn do żeniaczki. Kobiet, których w Niemczech oddawna było już znacznie więcej, niż mężczyzn, niema potrzeby tak dalece zachęcać.

W wielkiej fabryce cygar w Baden-Baden z polecenia władz narodowo-socjalistycznych ogłoszono, że każda robotnica która wydzie zamaż, otrzyma 600 marek (1200 złotych) w darze, a nadto po sadę jej (która musi zgodzić się z nowymi przepisami, stracić po ślubie) otrzyma jej małżonek.

To rozporządzenie poskutkowało

jednego dnia, przed ołtarzem kościoła w Baden-Baden stanęło 36 par. Zamieniono 72 obrączki.

Za przykładem fabryki w Baden-Baden poszły i inne fabryki cygar na terenie Niemiec. Ta galęz przemysłu niemieckiego zatrudnia bowiem największą ilość kobiet.

W Dreźnie i Hamburgu wzięto ślub jeszcze 300 robotnic. Prasa niemiecka umieściła fotografie młodych par i hymny pochwalne na cześć Hitlera - dobroczyńcy.

W tych dniach w warsztatach fabrycznych stana na miejsce robotnic ich młodzi mężowie. Kobiety pójda zań na ich jedynie właściwe, według Hitlera, miejsce: do garnków i sprzątan.

Tancerki przy pracy



Popularna w Ameryce trupa kabaretowych tancerek „Buddy Badleys” przy codziennym treningu.

## Warszawskie migawki sądowe

### Falszowany narzeczony

Taki nawet komornika się nie boi

chciała uratować chociaż pieniądze, ale fałszowany kawaler był nieugięty.

— Nie mam i natomiast nie dam — odpowiadał zimno nagabującej go piękności.

— A kiedy wy będziecie mieli, panie Beniek?

— Ja wiem? Prorok pójdę być? Stary cygan się zostanę, a propos powróżyć z ręki i przepowiadać wam przyszłość. Zyskindówna, tak?

Wobec takiej deklaracji nie pozostało nic innego, jak użycie kodeksu karnego.

W sądzie p. Alfabet przyznawał należność swej narzeczonej w sumie zł. 80.

— Przecież ona dała panu 150 — stwierdza sędzia.

— Dala, ale siedemdziesiąt to ona sama zjadła.

— W jaki sposób?

Przed sądem grodzkim stanął wczoraj znany donżuan z ul. Fwardej p. Beniek Alfabet pod zarzutem wyłudzenia od panny Cypory Zyskindówny 150 zł. tytułem zaliczki na posag.

Do ślubu nie doszło, gdyż okazało się, że p. Beniek jest ojcem pięciorga dzieci, a co gorsza, człowiekiem od sześciu lat najzupełniej żonatym.

Zawiedziona w miłości dziewczina — Zwyczajnie. Ona mówiła do mnie: „Chce się szaleć, hulać i podpuszczać pasą”. To co ja jej miałem zabronić? Proszę bardzo. To my chodziliśmy do tureckiej cukierni. Ja sam na własne oczy widziałem ją zjadać po sześć ciastek. Ja mówiłem: „Zyskindówna, obliczajcie się z kryzysa”. „Wszak mam moich pieniędzy, panie Alfabet”. Owszem, mam, proszę bardzo. Na sale tańca u Wajcmana na Pańskiej 37 jest bufet. Każdy sobie walcuje, ewentualnie się flirtuje, a Zyskindówna jej. Sto! ciawle przy bułecce oraz jej. Proszę bardzo, ale za zjeść trzeba płacić. Niezależnie ona coś byle co nie skusowała, szprotka we dzona, boczek od gęsi, arbus, woda też musiała być z malinowym sokiem. Sto złotych licze i to jest za bezcen, grosza nie może opuścić. Jaby wolałem Garkowienkę żywić niż tej pany Zyskind. U! to ona może zjeść? To nie jest narzeczona na

dzisiejsze czasy, proszę wysoki sąd.

Niewiadomo, czy sąd uznałby ten sposób regulowania należności za wspólny szal, gdyby nie to, że p. Alfabet dał w swoim czasie na wzięcie pieniędzy weksel „gwarancyjny”.

Jego obrońca miał wdzięczną pracę udowodnienia, że chodzi tu o zwykłą pożyczkę. Wobec czego sąd wydał wyrok uwinniający, radząc tylko pokrzywdzonej panie zaprotestować weksel.

— Ja już to dawno zrobiłam, ale pan Alfabet się nie boi, bo on wszak nie ma nic oprócz żony i pięć córek.

Oskarżyciel publiczny posmutniał, a sędzia rozłożył beznadziejnie ręce.

### Klub grzecznych

Paryż słynął jako miasto ludzi grzecznych. Ale i to zmieniło się ogromnie w ciągu ostatnich kilku lat. Cierpieli nad tym upadkiem grzeczności różni ryccyści przedwojenni Francuzi i oni to założyli ostatnio w Paryżu klub ludzi grzecznych.

Postawili sobie za cel kultywowanie prawdziwej grzeczności, nie tej, która wypływa z ustalonych form i etykiety ale tej, która jest w głębi serc ludzkich.

„Nie wystarczy zdjąć kapelusza przed kobietą, z którą się jedzie w windzie, lub ładnej dziewczynie wstąpić miejsca w tramwaju” brzmiał jeden z nakazów nowego klubu.

„Członkowie nasi powinni bronić wszystkich słabszych, opiekować się starymi, ułomnymi i nieszczęśliwymi”.

„Należy w kawiarni takim samym tonem prosić kelnera o szklankę herbaty, jakim się prosi ministra o załatwienie nam ważnej dla nas sprawy”.

„Grzeczność powinna mieszkać zarówno w salonach, jak w barakach dla bezdomnych”.

Takie maksymy obowiązują wstępujących do nowego klubu członków. Muszą je wprowadzać w życie.

O, jakże chętnie oddalibyśmy na kurs przeszkolenia do tego klubu ludzi grzecznych niejednego naszego warszawjaka!

## Czy Bunin się podzieli nagrodą Nobla z przyjacielem...

Tegoroczny laureat literackiej nagrody Nobla, Iwan Bunin, Rosjanin, przebywający od wielu lat na emigracji we Francji, jest najbliższym przyjacielem innego rosyjskiego twórcy, również emigranta, Merzłowskiego.

Obaj przyjaciele mieli równe szanse na tegoroczną nagrodę. W ostatniej chwili, szala przechyliła się na stronę poety. Autor dramatyczny i powieściopisarz został na lodzie.

Ale oto, w Paryżu opowiadają sobie niezwykłą historię. Podobno, jeszcze przed decyzją, przybyła z

Szwecji, obaj przyjaciele zawarli oryginalny pakt. Polegał on na tym, że bez względu na to, który z nich dwu otrzyma nagrodę, pieniędzmi podzieli się na dwie równe części.

I oto, teraz gdy nagroda przypada w udziale Buninowi, wierzyli Merzłowskiego zacierają w oczekiwaniu ręce.

Czy jednak Bunin dotrzyma słowa? Czy nie obróci niefortunnego dla niego paktu w żart? Czy dalej, Merzłowski, nawet, gdy otrzymał nagrodę, przyjdzie się z nim dzielić, przyjmie tę ofiarę? Najbliższa przyszłość pokaze.

## RADJO WARSZAWSKIE

- CZWARTEK
- 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.05: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz., ku uczczeniu XV-lecia Niepodległości. 15.40: Muzyka lekka. 16.40: Odczyt „Należyte wyzyskanie opału węglowego. 16.55: Koncert solistów. 17.50: „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 18: Odczyt „Polska na progu niepodległości”. 18.20: Sluchowisko „Pygmalion” wg B. Shaw’a. 19.25: Odczyt aktualny. 20: a) „Witoloranda” J. Kraszewskiego z muzyką St. Moniuszki, b) Ballada o Florianie Szarym z op. „Rokiczana” St. Moniuszki. 21: „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21.15: „Sylwety Akademików Literackich”. 21.30: Muzyka lekka. 22.15: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

- PIĄTEK
- 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka lekka. 12.38: D. c. muzyki lekkiej. 15.40: Płyty. 16.10: Duety operetkowe w wykonaniu Marii Kaupé i T. Laskowskiego. 16.55: Koncert z cyklu „Muzyka słowiańska”, poświęcony twórczości kompozytorów bułgarskich. 17.55: Odczyt „Rezultaty działalności urzędów rozjemczych”. 18: Odczyt „Tworzenie się władz państwowych po odzyskaniu niepodległości” — wygl. min. Wł. Korsak. 18.20: Transmisja z kabaretu literacko-artystycznego „Femina”. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie — „Sylwety Akademików Literackich”. VIII. Wincenty Rzymowski”. 22.40: Płyty. 23.05: Płyty. 24: Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

## Izadora Duncan

# MOJE ŻYCIE

### Pamiętnik

W dziesiątym roku mego życia „moja szkoła” była tak liczna, że wylumaczyla matkę, że to jest bez sensu, żebym chodziła do szkoły i traciła daremnie czas, zamiast zarabiać.

Upiętał włosy i wygładzałam na lat szesnastu, kiedy to, w wieku siedmiu lat, wzięłam do siebie dziewczynkę, która się wychowywała u babki, wróciła do domu i pomagała mi w nauce.

Byłyśmy bardzo wzięte i dawałyśmy lekcje we wszystkich najbogatszych domach w San Franciscu.

### ROZDZIAŁ II.

Wobec tego, że matka moja rozstała się z ojcem, kiedy ja byłam jeszcze małą, nigdy nie widziałam ojca.

Pewnego dnia, kiedy spytałam ciotki, czy ja nigdy nie miałam ojca, odpowiedziała: „Twój ojciec był złym duchem, który zmarł, a matkę zabił”. Od tej chwili wyobrażałam sobie zawsze ojca w postaci diabła jakiegoś, który wchodził do szkoły odcie — z rogami i z ogonem i kiedy dzieci w szkole odcie — dowiadały o swoich ojcach — ja nie wiedziałam. Miałam wtedy osmą rok.

Zajmowaliśmy dwa nędzne, prawie puste, pokoiki na trzecim piętrze. Pewnego dnia, usłyszawszy dzwonek przy drzwiach wejściowych, zbiegłam do hallu. I tam zobaczyłam pięknego pana w cylindrze.

— Czy panią może mi powiedzieć, gdzie mieszka pani Duncan? — spytał.

— To właśnie ja jestem córeczką pani Duncan — odpowiedziałam.

— To to jest moja mała księżniczka Pug? — zawołał niezadowolony pan. (Tak mnie nazywano, kiedy byłam małą).

Podniósł mnie, wziął na ręce i zaczął mnie całować, przyczem wielkie jego łzy spadały mi na głowę. Byłam bardzo zdziwiona i spytałam, kim on jest. Na co odpowiedział mi, płacząc:

— Ja jestem twoim ojcem.

Byłam zachwycona tą nowiną i pobiegłam go zaanosować:

— Tam jest pan, który mówi, że jest moim ojcem.

Matka wstała z krzesła bardzo blada i bardzo wzruszona, weszła do drugiego pokoju i zamknęła drzwi na klucz. Jeden z moich braci schował się pod łóżko, drugi za szafę, podczas kiedy moja siostra dostała ataku nerwowego.

— Powiedz mi, żebyś sobie poszedł, powiedz, żebyś poszedł — wolał jedno przez drugie. Byłam zdumiona — ale jako grzeczna posłuszna mała dziewczynka, wróciłam do hallu i powiedziałam:

— Moja rodzina źle się czuje i nie może pana przyjąć. Nieznajomy wziął mnie za rękę i prosił, żebym poszła z nim na spacer. Wyszliśmy na ulicę.

Szłam przy nim dumna, nie posiadając się z radości i zachwytu, że ten piękny pan jest moim ojcem i że nie ma żadnych właściwości diabelskich, które sobie wyobrażałam.

Zabrał mnie do cukierni i częstował mnie lodami i ciastkami.

Wróciłam do domu zachwycona i rozradowana, ale matka moja, siostry i bracia byli zupełnie przybici.

— Ależ to wytworny człowiek i on przyjdzie jutro, ażeby mnie znów zabrać do cukierni! — powiedziałam.

Ale zabroniono mi widywać się z nim.

Wrócił on do swojej drugiej rodziny do Los Angeles.

Po tym epizodzie nie widziałam mego ojca przez szereg lat. Raptem zjawił się. Tym razem matka zdecydowała się zobaczyć się z nim i on podarował nam piękny dom, w którym była sala do tańca, plac tenisowy, stodoła i młyn.

Mój ojciec zubożał się po raz czwarty.

Trzy razy w życiu zubożał się i tracił wszystko. Cztery razy zrobiony majątek również stracił wraz z domem i resztą. Ale tych kilka lat, podczas których mieszkaliśmy w tym domu, był on dla nas schronieniem, przystanią w naszych burzliwych czasach pełnych niepowodzenia.

Przed ostatnią jego ruiną materiału widywałam mego ojca od czasu do czasu; dowiedziałam się od niego, że był poetą i wtedy nauczyłam się go cenić.

Między jego poezjami była jedna, która była jakby przepowiednią całej mojej przyszłej kariery.

mojego dzieciństwa i że wywarły one na moje całe życie specjalny wpływ.

Z jednej strony karmiłam swój młody umysł sentymentalnymi romansami — z drugiej miałam przed oczyma żywy przykład męskich związków.

W czasach mego dzieciństwa, dominującym punktem, z którym się nie mógł uporać mój mózg — był ten tajemniczy ojciec, z którym nikt nie chciał mówić i znać go, i okropne słowo: rozwód.

Ponieważ nie mogłam nikogo prosić o wyjaśnienie, starałam się sama zrozumieć i wytłumaczyć sobie.

Większość czytanych przeze mnie romansów kończyła się małżeństwem i to w tak łatwych warunkach, że zbędne było czytanie romansu do końca. Ale w jednej książce p. t. „Adam Bede” George Eliot, jest jedna młoda dziewczyna, która nie wychodzi zamaż, rodzi dziecko i „okropny wstyd i hańba” spada na nią z tego powodu.

Byłam zdumiona — i głęboko przejęta tą niesprawiedliwością i tym stanem rzeczy, z powodu którego kobiety cierpiały. I porównawszy z tym historię małżeństwa mego ojca i matki — przysięgam sobie, że poświęcę życie na zwalczanie małżeństwa, na walkę z mężczyzną o emancypację kobiet, o prawa wszystkich kobiet, ażeby, o ile zechcą, mogły mieć jedno, albo kilkoro dzieci i żeby społeczeństwo nie widziało w tem hańbę.

Takie teorie wygłaszane przez dwunastoletnią dziewczynkę, mogą się wydawać dziwne, ale okoliczności życiowe uczyniły mnie zbyt wczesnie dojrzałą psychicznie.



### Wezorajszy odczyt Pana Wojewody

Wczorajszy wieczór Kola Miłośników Historji, Literatury i Sztuki ściągnął do auli doborową publiczność naszego miasta, która wypełniła obszerną salę po brzegi (zabrakło miejsc, wiele osób musiało stać). Z dużym zainteresowaniem słuchano odczytu, jaki na prośbę zarządu koła wygłosił Pan Wojewoda n.t. „Fidac i ostatni zjazd w Casablance”. Prelegent przedstawił znaczenie i strukturę organizacyjną tej wielkiej organizacji, w której zjedzie w Casablance brał udział, jako członek delegacji polskiej, a równocześnie odma-

lował żywo i barwnie swe ciekawe spostrzeżenie podczas podróży oraz w Maroku i Algierze. Odczyt był ilustrowany licznymi przezroczkami. Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Streszczenie referatu—w numerze jutrzejszym.

### Umowa zbiorowa w garbarstwie

Ostatni strajk garbarzy doprowadził — jak wiadomo — do zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy w Białymstoku. Umowa ta spowodowała, że w okręgu białostockim powstały różnice w płacach, stawiając w niekorzystnym położeniu tych pracodawców, którzy umowę podpisali,

i tych pracowników, którzy nie objęci zostali umową. To też zarząd Zw. Garbarzy w B-ku rozpoczął starania, aby zawarta została umowa zbiorowa dla całego okręgu. W sprawie tej odbędzie się wkrótce konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłowców i robotników garbarskich.

### Starania m. Białegostoku

3.602.434 zł. na inwestycje

Tymczasowy zarząd m. Białegostoku wystosował za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego do dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie wnioski i kosztorysy projektowanych inwestycji miejskich, które mają być wykonane w 1934/35 r. na

sumę 3.602.434 zł. Projekt, podany w jednym z następnych numerów, przewiduje: 1) dokonanie pomiarów miasta i sporządzenie planu pomiarowego, 2) sporządzenie planu zabudowy, 3) budowę hali targowej na Starym Rynku, 4) budowę szkoły przy ul. Grunwaldzkiej 49, 5) kanalizację miasta na przestrzeni 17 i pół km. oraz 6) różne roboty drogowe i terenowe. Przy robotach tych znalazłaby zatrudnienie większa liczba bezrobotnych. Miastu chodzi o dotację bezwrotną w kwocie 1.121.382 zł i pożyczkę w sumie 2.460.052 zł.

W związku z projektem bawił w Białymstoku nacz. wydz. min. spr. wewn., p. Kuncewicz, który zaznajomił się tu ze stanem pomiarów miasta i z zamierzeniami w kierunku regulacji. W sprawie tej odbył p. Kuncewicz konferencję z przedstawicielami zarządu m. Białegostoku.

Pozatem Zw. Miast Polskich wydelegował do Białegostoku w porozumieniu z Funduszem Pracy w związku ze staraniami o udzielenie pożyczki i dotacji na inwestycje p. inż. Stefana Dąbrowskiego. Zabawi on w naszym mieście kilka dni celem zaznajomienia się na miejscu z całokształtem spraw, związanych z projektowanymi robotami i zebrania odpowiednich danych, wymaganych przez Fundusz Pracy i potrzebnych również Związkowi Miast dla zaopiniowania.

W sprawach tych udał się do Warszawy p. kom. Nowakowski, który bierze udział w obradach Związku Miast, dotyczących zagadnienia inwestycji w miastach.

### Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5,40, sprzedawał zaś po kursie 5,50. Czeka na Londyn: kupno—28,50, sprzedaż—28,64.

### Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztada Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

### Potworne bagno odsłania proces o nadużycia skarbowe w Grodnie

Dalsze zeznania świadków w procesie o nadużycia w urzędzie skarbowym w Grodnie rzucają jaskrawe światło na „stosuneczki”, jakie panowały w tym urzędzie za czasów oskarżonego Łuby. Jeden ze zwolnionych sekwestratorów, św. Konstanty Kuklicz, oświadczył, że Łuba, stopniowo bogacąc się w niewytłomaczony dla sądu sposób (słyszał, że oskarżony Łuba brał łapówki), ubierał się coraz lepiej i innych ubrań, jak z angielskich materiałów, nie nosił.

Sw. Aleks. Mikulski, b. sekwestrator urzędu, odznaczony Krzyżem Niepodległości, zeznał m. in., że Łuba specjalnie nie lubił pracowników byłych wojskowych, mówiąc, że to są ludzie zdemoralizowani i niezdolni do pracy. Wyrzucał pracownikom naprawdę dobrych i godnych zaufania, wobec czego wszyscy go się bali. Oskarżony w swej arogancji posuwał się tak daleko, że — jak świadek słyszał od kolegów — spoliczkował starego, liczącego zgórą 60 lat urzędnika Komorowskiego.

Świadek potwierdza zeznania innych, że oskarżony nie nosił innego ubrania jak z angielskich materiałów. Słyszał, że mówiono o zbiórce wśród bogatych kupców 3.000 dolarów na prezent ślubny dla oskarżonego Łuby.

O zauważonych niedokładnościach świadek nie meldował władzy wyższej, ponieważ obawiał się stracić posadę. Dalej św. opowiadał, że Łuba prowadził wystawny tryb. Potrafił na przykład zaprosić wszystkich urzędników do „Royalu” na kolację. Pozatem słyszał o wspólnych zabawach Łuby z Kosowskim. Na pytanie sędziego, jak to było ze skarbnkami, świadek oświadcza, że skarbnki przed lustracją były prawdopodobnie chowane.

Sw. Bolesław Piawiński, zwolniony w swoim czasie sekwestrator urzędu w Grodnie, zeznał, że gdy przyszedł pewnego razu w sprawie wyegzekwowania podatku od Jezierskiego, Jezierska miała powiedzieć: „100 dolarów wziął, a sekwestratorów nasyla”. Miało to się odnosić do naczelnika Łuby.

Sw. Adolf Kurau, który w czasie urzędowania Łuby w Grodnie prowadził młyn, oświadczył, że Łuba go zrujnował.

Obrót młyna został określony w sumie 180.000 zł. t. j. 40 razy więcej, aniżeli innym przedsiębiorstwom tego rodzaju. Naczelnik Łuba ani razu go nie przyjął, mimo, że wyczekiwał całymi dniami. Czekając dowiedział się, że za 100 dolarów, wręczonych Łubie za pośrednictwem Finkla, można uzyskać zmniejszenie podatku. On jednak 100 dolarów nie miał, więc został zlicytowany. Umarła mu

córka wskutek pomieszczenia zmysłów, a nie miał jej za co leczyć.

Od Benjamina Badylkiesy słyszał, że Kosowski zbierał od bogatszych kupców po 10 dolarów na „święcone” dla Łuby. Od różnych kupców słyszał, że Łuba miał u Kosowskiego 10 tys. dolarów na procentach.

Sw. Turjański opowiadał o przedsiębiorstwie swojej matki, na które nałożono wygórowany podatek przemysłowy od 400.000



**Szybko i dobrze!**

działają tabletki Togonal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togonal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togonal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.



### Sport strzelecki w Knyszynie uzyskał możliwości w rozwoju

W Knyszynie odbyło się uroczyste otwarcie strzelnicy, urządzonej przez Zw. Rezerwistów i T-wo Przyjaciół Strzelca. Aktu oddania jej do użytku publicznego dokonał starosta pow. p. inż. St. Michałowski, który po przemówieniu przeciął wstęgę, a następnie oddał

strzał honorowy. Strzelnica powstała na terenie bagnistym, specjalnie osuszonym, przyczem kanał do rzeki przekracza 100 mtr. długości. Budową kierowała specjalna komisja z sędzią Kursą na czele.

### Policja pracuje

Aresztowano niejakiego Kryjaka Waclawa z Marek pod Warszawą, Borowskiego Zygmunta z Łap i Kowalko Karola z Rogowa gm. Choroszcz, którzy mieli przy sobie paczki z garderobą męską i damską. W toku dochodzenia ustalono, że przedmioty pochodzą z kradzieży w Łapach. Wszystkich trzech wraz z rzeczami przekazano do posterunku P. P. w Łapach.

W Białymstoku zatrzymani zostali zawodowi złodzieje: Kalina Haima, Igielnik Josel i Szwarc Abram, wszyscy zam. w Białymstoku, przyczem jeden z nich (szli razem) niósł w worku pierzynę, obsypaną naftaliną, którą prawdopodobnie skradli.

W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży główki od maszyny do szycia na szkodę Pinchusa dokonali: Zina Opolska-Frołow (Kilińskiego 23) i Froło Aleksy (Kilińskiego 23).

### Unieruchomiona wykończalnia

Z powodu braku zamówień została unieruchomiona wykończalnia sukna Brajnina i Glikfleda przy ul. św. Rocha Nr. 14. Bez pracy pozostało 40 robotników.

### W salonach Województwa

Pod protektorem Pana Wojewody odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m., w salonach urzędu wojewódzkiego (pałac Branickich) herbatka towarzyska na rzecz Stow. Pań Miłośniczek św. Wincentego à Paulo. Spiewać będzie p. Ludmiła Szreterówna, znana ze swych koncertów w „Polskim Radjo”.

Dochód z imprezy przeznaczony zostaje na zasilenie funduszy, przeznaczonych na pomoc najbardziej potrzebującym.

### Nowe wybory do Izby Rzemieślniczej?

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach Rzemieślniczych zachodzi możliwość przeprowadzenia wyborów do Izby w Białymstoku. Wobec tego urząd wojewódzki zarządził, aby starostowie dbali o uaktualnienie rejestru kart rzemieślniczych.

### Danina majątkowa od nieruchomości

Urzędy skarbowe rozesłały właścicielom nieruchomości wezwania do płacenia nadzwyczajnej daniny majątkowej. Termin płatności upływa z końcem bieżącego miesiąca. Od wymiaru nie przysługuje żaden środek prawny.

### Egzamina dla fryzjerów

W dniu 23 bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej odbędą się egzamina dla zawodu fryzjerskiego z powiatu białostockiego, bielskiego i wysoko-mazowieckiego.

### „Jej miljoner”

Teatr objazdowy samorządów woj. białostockiego występuje dziś z premierą arcywesołej farsy w trzech aktach francuskiego autora, Raoula Praxy, p. t. „Jej miljoner”, granej z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach. Sztukę reżyseruje Roman Tański, dekoracje Bronisława Rysiewskiego. Wstęp tylko dla dorosłych. Początek o godz. 8 min. 30 wiecz. Sala teatru dobrze ogrzana.

**4**  
GWIAZDY:  
CLAUDETTE COLBERT  
ELISSA LANDI  
FREDERIC MARCH  
CHARLES LAUGHTON

7.500 STATYSTÓW — 30 LWÓW  
i największy reżyser świata **CECIL B. de MILLE** pracowali dwa lata nad realizacją milionowego filmu

# W CIENIU KRZYŻA

Dziś Początki o godz. 5<sup>30</sup>, 7<sup>45</sup>, 10<sup>00</sup> w „APOLLO”  
CENY OD 85 GR.

Lekarz-Dentysta **D. Gdańska** przeprowadziła się na ul. Warszawską Nr. 2 parter

**Dr. J. WALEWSKI** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m, 3, tel. 9-48

DOKTOR **Leon KRYŃSKI** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Dom murowany frontowy oraz 2 domy drewniane do sprzedania. Fabryczna 53. **Czytajcie „Dziennik”**

**OSTRZEŻENIE!**

Setki fabrykantów naśladowują opakowanie i markę pudru wszechświatowej sławy

**5 FLEURS FORVIL - PARIS.**

Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować.

Zwracajcie uwagę na opakowanie pudelka pudru, na którym winien być napis:

**5 FLEURS FORVIL - PARIS.**

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

PERFUMY I WODY TOALETOWE

**5 FLEURS FORVIL - PARIS,**

odbywają prawdziwie tryumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki.

Ażby uniknąć naśladownictwa, sprzedawane są tylko w oryginalnych butelkach, a nigdy na waga.

**TOTO** to burzuj i dziewczka, ulicznik i dama!

**MODERN** to nęda i przepych, więzienie i salon!

Początek o godz. 515 **Dziś PREMIERA**

**IŚCIE PARYSKIE CACKO LEKKOŚCI I WDZIEK!**

Prześlizczne arcydzieło pełne piękna, humoru i brawury!

# TOTO

Miłość uroczej dziewczyny i sympatycznego Don-Juana paryskiego

Najwybitniejsze sławy europejskie

**ALBERT PREJEAN**  
**JIM GERALD**  
**RENÉE SAINT-CYR**

Czarowne tchnienie Paryża, pełnego światła i muzyki!

PONADTO **DODATKI DŹWIĘKOWE**